WARSZAWA, 20 KWIETNIA, 1932 R. ROK DWUDZIESTY CZWARTY NR. 8

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

PIERWSZY MAJ!

Zbliża się dzień 1-go Maja. W dniu tym corocznie klasowo zorganizowany proletarjat porzuca pracę, by na ulicach masowo zaprotestować przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu, by głośno wypowiedzieć się przeciw istniejącemu ustrojowi kapitalistycznemu.

W Polsce od roku 1890 uświadomieni robotnicy w dniu tym manifestują. W zaborach austrjackim i pruskim manifestacje były jawne, nie prześladowane. Natomiast w b. Kongresówce rząd carski przeciwdziałał manifestacjom. Już na kilka tygodni przed 1-ym Maja ochrana wyłapywała podejrzanych o agitację, a w dniu 1-ym Maja za pomocą szpiclów, żandarmerji, policji, wreszcie kozaków i wojska starała się niedopuścić do publicznych wystąpień. Między manifestującymi a policją i wojskiem wybuchały niejednokrotnie starcia; padały ofiary—zabici lub ranni, więzienia się zapełniały. Mimo to, co rok proletarjat polski w dniu 1-ym Maja wychodził na ulicę, protestując przeciw niewoli, uciskowi, gwałtom, wyzyskowi.

Po odzyskaniu niepodległości Polski manifestacje pierwszo majowe przybrały charakter masowych wystąpień proletarjatu. Rok rocznie proletarjat zalega ulice, stwierdzając, iż nie ustaje w walce z wszelkiego rodzaju wyzyskiem.

Tak jak co rok, drukarze wezmą masowy udział w manifestacjach, stwierdzając, iż idą ręka w rękę z całym proletarjatem przemysłowym i rolniczym.

Dziś, podczas kryzysu, podczas ataków na prawa obywatelskie, na ustawodawstwo robotnicze, podczas obniżek zarobków, podczas niebywałego bezrobocia wszyscy bez wyjątku powinni wziąć udział w manifestacjach, by jak najmocniej podkreślili swój protest przeciw istniejącemu porządkowi. Dziś na klasę robotniczą walą się ciosy za ciosami, dlatego w dniu 1-ym Maja w manifestacjach powinni wziąć udział wszyscy robotnicy, by protest przybrał jak najpotężniejsze rozmiary.

ZWALCZANIE KRYZYSU

Nie ulega wątpliwości, iż przyczyną obecnego kryzysu jest to, że zubożałe masy pracującej ludności nie mają za co nabywać niezbędnych im produktów i towarów. Rozdęty budżet państwowy, dumping (wywóz zagranicę po cenach poniżej kosztów, pokrywanych nadmiernie wysokiemi cenami wewnątrz kraju — cukier, węgiel, żelazo itp.), rozrośnięte pasorzytnicze pośrednictwo, wyjątkowo wysokie płace i tantjemy dyrektorów, niskie płace i zarobki proletarjatu umysłowego i fizycznego miast i wsi — zniszczyły masy, pozbawiły je zdolności nabywczej.

Wszak w Polsce ludności dolega brak wszystkiego. Masy gnieżdżą się w norach, po kilka i kilkanaście osób w jednej izbie, nie mają w co się odziać, ani co jeść. Równocześnie mamy w Polsce dużo węgla, dość żelaza, drzewa, gliny, by można było budować domy. Mamy przepełnione składy towarami i stojące zupełnie lub częściowo fabryki; wieś dusiła się z nadmiaru zboża i innych produktów spożywczych. Jedni mieli towary i chcieli je sprzedać, drudzy potrzebowali towarów, a nie mieli za co je nabyć.

Przedsiębiorcy i rząd, by znaleźć wyjście z kryzysu, znaleźli jeden środek: obniżali pobory i zarobki mas, łudząc się, iż gdy towary potanieją, znajdą się nabywcy. Okazało się jednak coś przeciwnego. Zmniejszenie zarobków masom, zmniejszyło zdolność nabywczą tych mas, co z kolei doprowadziło do dalszych zwolnień z pracy. Środek ten zamiast sprowadzić poprawę, przyniósł tylko powiększenie się kryzysu.

Dziś, pomimo iż masy mają głodowe zarobki, dziś, pomimo iż połowa proletarjatu pozbawiona jest pracy zupełnie lub częściowo, kapitaliści znów dążą do dalszych obniżek, t. j. chcą zubożałą ludność zepchnąć na dno nędzy. Dalsze zniżki głodowych obecnych zarobków muszą jeszcze w większym stopniu, niż dotychczas uniemożliwić nabywanie produktów i towarów, a więc muszą pogłębić kryzys.

Rząd powinien w interesie ludności zmusić przedsiębiorców do wycofania tego rodzaju środków zwalczania kryzysu. Należy zarobki i pobory zwiększyć, a wówczas masy będą miały za co towary kupować i kryzys złagodnieje.

Zaprzestanie zniżek, a wkroczenie na drogę zwiększenia zarobków jest konieczne jeszcze dla tego, iż rozpoczyna się podrożenie produktów spożywczych. Podrożało zboże, podrożało mięso.

Pozatem należy wytwórczość oprzeć na rynku wewnętrznym. Po wojnie produkcja w Polsce nastawiona była na rynek zagraniczny. Podczas inflacji kapitaliści, otrzymując za towary zapłatę w walutach zagranicznych, robili kolosalne interesy. Dziś jest inaczej, dziś wywożą kosztem wysokich zysków na towarach sprzedanych w kraju. Tego rodzaju polityka rujnuje ludność, gdyż nakłada na nią olbrzymi haracz, by zagranicy robić podarunki w postaci towarów, oddawanych na pół darmo. Wywóz dumpingowy napotyka zresztą na coraz większe trudności, gdyż i w innych krajach jest on stosowany. Zamiast przepłacać za towary, należy zwiększyć zarobki, co bezwzględnie wpłynie na zwiększenie zakupów towarów w kraju, a zatem zmniejszy kryzys.

Przy zwalczaniu kryzysu należy wziąć też pod uwagę obecny rozwój środków i sposobów produkcji. Dziś mamy tak ulepszone maszyny, iż pozbawiają one pracy tysiączne rzesze. By wszystkim dać pracę, a tem samem zapewnić środki utrzymania i dać im możność nabywania towarów, należy skrócić czas pracy.

Zwiększenie zarobków mas, zarzucenie dumpingu, skrócenie czasu pracy, usprawnienie i potanienie administracji w przemyśle — są to środki zaradcze na kryzys. Rząd powinien je przymusowo wprowadzać w życie, by uchronić państwo nasze od ruiny, a ludność od ostatecznej nędzy.

A. Burkot.

DRUGA KORPORACJA

Korporacja Zakładów Graficznych na Polskę zachodnią, która z taką zaciekłością dążyła do rozbicia organizacyj zawodowych pracowników przez stworzenie drugiej organizacji, używając do tego ludzi słabego charakteru, których własny egoizm nie uznaje moralnej etyki koleżeństwa, doczekała się, że nauka jej nie poszła w las. Udało się, coprawda Korporacji Zakładów Graficznych osłabić szeregi robotnicze i rozbić naszą Organizację, która zawsze w stosunku do Zakładów wzorowych i poważnych, stojących na literze prawa i szanujących umowy zbiorowe, odnosiła się lojalnie, a występowała tylko przeciwko zakładom, które drwiły sobie z ustaw i umów zbiorowych i na podstawie wyzysku sił młodocianych i niskiej płacy pracowników uprawiały brudną konkurencję. Wysiłek nasz jednak w kierunku tępienia tej niemoralnej etyki niektórych właścicieli unicestwiany bywał przez „Wspólnotę" (twór właścicieli zakł. graf.), która zawsze tam, gdzie stawaliśmy do walki, zgłaszała ofertę do usług, kierując się jedynie chęcią rozszerzania swej

organizacji i powiększania liczby członków, chociażby to wychodziło na niekorzyść samej Korporacji. (Ale nie dziwimy się, bo miernoty słabe nie rozumiały nawet często swego celu).

I oto Korporacja Zakładów Graficznych odczuwa dziś sama na sobie, że jaką bronią się walczy, od takiej się ginie. Mianowicie grupka ludzi niezadowolonych, posądzających Korp. Zakł. Graf. o polityczne tendencje, stworzyła wbrew odżegnywaniu się od polityki, polityczno-sanacyjny związeczek właścicieli drukarń. Jest tam wszystko według programu ogólnego: mianowicie ziemianin z Litwy pan Gottowt, a obok niego właściciel drukarni wraz z swoją filją, który egzystencję swoją zawdzięcza Partji Socjalistycznej (drukował „Oświatę socjalistyczną" oraz wszystkie druki i stemple dla Bundów niemieckich). Jest sławetny poseł prof. dr. Michałkiewicz, którego zakład jest szczytem wzoru, mianowicie przez cztery lata nie robi bilansu (czy dlatego może, że wykazałby się „podbilans"?), a ostatnio zgłosił upadłość, gdzie aktywa wynoszą 56 tysięcy zł., a pasywa 156 tysięcy zł., same zaległości pensyj pracowników (zatrudnia 3 siły wykwalifikowane i kilku młodocianych) wynoszą przeszło 20 tysięcy złotych. I nie dziw, jeżeli za wykonywanie czasopisma „Piast Wielkopolski" w formacie berlińskim, objętości 4 stron ukazującego się codziennie i wydawanego na własny rachunek, opłaca drukarni aż... 44 zł. za numer. Jest pan inżynier Namysł, człowiek specjalnie powołany do robienia polityki na terenie miasta Poznania, u którego pracownicy mają przeszło 100 godzin nadliczbowych, a likwidują je przez kilkogodzinne przerwy w pracy, w dniach, gdy jest mniej pracy. Jest właściciel z prowincji, p. Kawaler, który płacił pracownikom stale nie więcej, jak 50% minimum przy równoczesnem zatrudnieniu po 12 i więcej godzin dziennie, a który według ogólnej opinji pracodawców osiągnął rekord w stosowaniu brudnej konkurencji.

Widzimy więc, że grupka wcale nie źle dobrana.

Jak pogodzić szumne hasła tej grupki, zapowiadającej „walkę z brudną konkurencją" oraz (§ 3 Statutu), pieczę nad utrzymaniem dobrego stosunku między członkami Korporacji, a ich pracownikami"? Jednej zapowiedzi daję wiarę: a mianowicie, że dla swych członków „Związek spowodować może „racjonalny" podział prac drukarskich, wydawanych przez instytucje państwowe, samorządowe i ubezpieczeniowe (socjalne)".

Jest to, jak na publiczną odezwę, aż zbyt szczerze powiedziane. **Ch.**

OCKNIJ SIĘ DRUKARZU!

Pod powyższym tytułem otrzymaliśmy od jednego z członków Polskiego Związku Drukarzy (b. Wspólnoty) w Toruniu poniższy artykuł, celem umieszczenia na łamach „Wiadomości Graficznych". Artykuł ten podajemy bez poprawek i bez komentarzy. — Red.

Nie dosyć, że ogólnoświatowy kryzys gospodarczy daje się przedewszystkiem we znaki warstwom pracobiorczym, których jedynem oparciem w chwilach najkrytyczniejszych są zrzeszenia i związki zawodowe, pracodawcy na domiar złego rozbijają takowe. Rozłam taki, zręcznie inscenizowany, ułatwiony małodusznością niektórych członków, dotknął i Związek Drukarzy. Obałamuceni nie pojęli, że łamią ostoję obronną warunków pracy i płacy ze szkodą dla **wszystkich** drukarzy i ich rodzin.

Rok 1924 przyniósł wszystkim pracobiorcom w drukarstwie niepowetowane dotychczas straty: upadek materjalny i niemniej moralny, spowodowany konkurencyjną walką dwóch, obok siebie istniejących organizacyj zawodowych.

Rzecz jasna, że obecny stan istnienia dwóch lub więcej organizacyj zawodowych nie może przynieść jakichkolwiek korzyści dla ogółu drukarzy. Widzą to i wiedzą o tem wszyscy — oprócz niektórych w zaślepieniu trwających przywódców.

Słowa moje, aczkolwiek proste, lecz dyktowane doświadczeniem życiowem, piszę na podstawie zaobserwowanego niezadowolenia członków obu Organizacyj.

Tak — za późno teraz na skargi, trzeba było realniej myśleć przedtem.

Widzę bicie się w piersi i wołanie: „Mea culpa!" — „Pomóżcie nam, bo giniemy!"

Oba Związki obradują na temat obrony zarobków. Więc jest jeden wspólny cel. Zapytuję się: „Czy trzeba do tego dwóch związków?" Gdzie jest rozsądek? Cóż za znaczenie mają jakieś odrębne ustroje statutów wobec ciągłego zmniejszania się ilości groszy na chleb? Odnajdźcie więc powód obecnej sytuacji!

Wykluczonem jest, aby móc skutecznie walczyć o chleb, a zarazem iść na rękę kapitałowi. „Polski Związek" nie widzi (raczej nie chce widzieć, bo już się stało!) niedorzecznych uzasadnień swoich przeciwko pracy właściwego Związku Drukarzy, a że operuje gołosłownemi frazesami, niechaj służą dowodem znane wszystkim przezwiska „czerwoni"! Jak gdybyśmy wszyscy nie żyli z pracy rąk. Czy „żółci" żyją może z czegoś innego? Zapewne, niedługo będziemy musieli zadowolić się jakimś z łaski rzuconym ochłapem.

Związek Zawodowy Drukarzy i Pokr. Zaw. uważany jest i musi nadal być uważany za jedyną Organizację, na której skutecznie oprzeć się może cała rzesza pracujących drukarzy. Niech będzie wiadomem wszystkim, że przy każdej okazji członkowie t. zw. Polskiego Związku (Wspólnoty) pytają się: „A co Związek na to?"

A więc oni mają walczyć o wszystkich? O nie, tak być nie może. Albo razem walczyć — albo razem brnąć w dalszą biedę i nędzę! Nie dziwcie się, że Związek Zawodowy wobec obecnych zniżek jest rzekomo lojalny, musicie bowiem „pojąć", że gros odpowiedzialności ponosicie wy. Ale, niestety, poczucia winy nie widać. Jak członkowie Polskiego Związku bronią spraw zarobkowych na wspólnych konferencjach, świadczy fakt, że jedni mówią, a drudzy (Wspólnota) — milcząc, idą „legalną" drogą podobno aż do Ministerstwa i zdobywają... fiasko, pozatem mają czelność twierdzić, że Związek Zawodowy rozbija konferencję.

Smutne to — ale prawdziwe.

Widzimy więc, do czego doprowadził jeden nierozważny krok, nie liczący się z konsekwencjami.

Co począć? Ratować siebie, byt swój i swych rodzin możemy tylko przez **zbratanie i pojednanie się**, a czas ku temu najwyższy! **Z. S.**

ROMAN MATHIA

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

W dniu 6 kwietnia zmarł w Warszawie Roman Mathia, składacz, założyciel i wydawca „Grafiki Polskiej", wieloletni kierownik drukarń, przeżywszy lat 49.

Zmarły odegrał poważną rolę w życiu drukarzy. Już jako młodzieniec brał czynny, przodujący udział w ruchu ogólno - robotniczym i drukarskim w Warszawie. W końcu r. 1905, gdy ówczesna Socjaldemokracja organizowała zawodowo proletarjat, brał on udział w komisji, opracowującej wzór statutu związkowego, z ramienia drukarzy. Na początku 1906 r. został aresztowany na kilka dni przez ochranę carską. By zatrzeć ślady, wyjechał do Wilna. Po powrocie z Wilna jeszcze w r. 1906 wstąpił do ówczesnego nielegalnego związku drukarzy i tam otrzymał mandat kasjera. Mandat ten wskazuje, iż mimo młodego wieku cieszył się zaufaniem kolegów.

W r. 1907, gdy nastąpiło połączenie związków legalnego i nielegalnego, R. Mathia został wybrany do Zarządu połączonego Związku. Piastował mandat sekretarza Zarządu. Pozatem również jako sekretarz bierze udział w posiedzeniach Koła Gospodarzy (Delegatów), a także w Komisji Cennikowej, oddając usługi jako znawca cenników zagranicznych.

Gdy w roku 1908 założono „Wiadomości Graficzne", R. Mathia powołany został do Komitetu Redakcyjnego. Zmarły przyjmował wielce czynny udział w pracach wydawniczo - redakcyjnych: objął administrację, pisywał artykuły, zwłaszcza z dziedziny techniki zawodowej; podpisywał się — m — lub Ermat. W pracę tę wkładał bardzo wiele; a nawet przez pewien czas był kolporterem „Wiad. Graf.". Zapewne, niejeden ze starszych kolegów przypomina sobie, jak R. M. w r. 1909 co tydzień zjawiał się w drukarni, przynosząc świeży numer „Wiad. Graf.", inkasując prenumeratę.

Wojna światowa zmusiła R. Mathię do opuszczenia Warszawy. Udał się do Charkowa. Tam przebywał do r. 1918, pracując jako kierownik jednej z większych drukarń. Po powrocie brał czynny udział w życiu związkowem, zwłaszcza w pracach przygotowawczych nad zjednoczeniem drukarskich związków w Polsce. Po utworzeniu „Zjednoczenia", wybrany został do pierwszego Zarządu Głównego, gdzie piastował mandat sekretarza.

Charakter pracy—kierownik drukarni — nie pozwolił zmarłemu brać nadal czynnego udziału w ruchu związkowem drukarzy. Poświęcił się natomiast całkowicie drugiej, umiłowanej gorąco idei, a mianowicie — szerzeniu wiedzy zawodowej wśród drukarzy, pracy nad podniesieniem poziomu wykształcenia technicznego.

Wspomnieliśmy już o pracach zmarłego w „Wiadomościach Graficznych", gdzie zamieszczał swe cenne techniczne wskazówki. Nie wystarczało mu to. Dążył stale do założenia ściśle technicznego drukarskiego wydawnictwa. Brak środków stał mu na przeszkodzie. Dopiero w r. 1921 zdołał osiągnąć swoje zamierzenia i w sierpniu wydał pierwszy zeszyt „Grafiki Polskiej".

Wydawnictwo to zrazu skromne, rozwijało się stale, doskonaląc się, stając się coraz piękniejsze. Na dodatni rozwój wydawnictwa wpłynęło wielce przyłączenie się doń grafików polskich. „Grafika Polska" wychodziła początkowo jako miesięcznik. Brak środków zmusił R. Mathię w r. 1924 do chwilowego zawieszenia wydawnictwa. W r. 1926 wznowił je, jako „kwartalnik", choć wyszło zaledwie 4 zeszyty w ciągu dwóch lat, przy współudziale p. J. Burjana, jako wydawcy.

W r. 1929 nastąpiła znów przerwa, tym razem krótsza. W październiku 1930 r. ukazał się zeszyt „Grafiki" przy współudziale artystów grafików pp. Siedleckiego Franciszka, Gronowskiego Tadeusza, Półtawskiego Adama; R. Mathia objął tu dział techniczny. Wydawnictwo ogromnie zyskało, nie ustępuje w niczem podobnym zagranicznym, spełniając zadania, jakie mu powierzył jego założyciel.

Zmarły, rozumiejąc znaczenie organizacji, szerzył tę ideę również i wśród kierowników drukarń. Czynnie współdziałał w założeniu Zrzeszenia Kierowników Zakładów Graficznych, którzy powołali Go na stanowisko prezesa, co nawet zostało przez przedstawiciela tych ostatnich podkreślone nad mogiłą.

Zmarły, pracując nad podniesieniem poziomu drukarstwa, równocześnie zwalczał t. zw. brudną konkurencję, wzywając właścicieli zakładów do racjonalnej, opartej na ścisłych danych kalkulacji. W tym celu napisał i wydał „Podstawy kalkulacji" oraz prowadził kurs korespondencyjny na tenże temat.

Rola R. Mathi, jako krzewiciela wiedzy zawodowej, oraz piękna druku, jest może większą od jego roli jako działacza związkowego. Przykładem, zachętą, namową pobudzał innych, by na tej niwie pracowali. Pod jego bezpośrednim wpływem nasza uboga techniczna literatura powiększyła się o szereg podręczników.

Zmarły sam dużą wagę przywiązywał do swej oświatowej pracy, nie szczędząc czasu, sił i środków. „Niech po mnie pozostanie pamiątka", mawiał niejednokrotnie, gdy mu wskazywano na trudności, jakie napotykał.

Śmierć zabrała Go niespodziewanie dla niego samego i dla Jego najbliższych. W dniu 9 kwietnia liczna rzesza osób, złożonych z przedstawicieli najróżnorodniejszych sfer, odprowadziła Jego zwłoki na cmentarz, oddając hołd ofiarnej pracy zmarłego stwierdzając, iż pracą swą naprawdę pozostawił po sobie pamiątkę.

A. Burkot.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU BIELSKIEGO.

64 Walne Zebranie Oddziału Bielskiego, odbyte dnia 2-go lutego 1932 r.

Przewodniczący kol. Sypta otwiera 64 Walne Zebranie i wita serdecznie obecnych kolegów, jakoteż gości kol. Wybrańca z Katowic i kol. Hendzlera z Cieszyna. Obecnych kolegów. 52.

Protokół z ostatniego Walnego Zebrania zostaje odczytany i przyjęty bez zmian.

Przed rozpoczęciem obrad kol. Sypta uczcił pamięć kolegów Howańca Ottona i Jenknera Artura, którzy w ubiegłym roku zmarli. Obecni oddali hołd zmarłym kolegom przez powstanie z miejsc.



Kol. Wybraniec z Katowic i kol. Hendzler z Cieszyna życzą Walnemu Zebraniu owocnych obrad.

Następnie daje kol. Sypta szczegółowe sprawozdanie z prac Zarządu Oddziału w ubiegłym roku, podkreśla, że stanowisko i praca Zarządu były trudne, ponieważ pracodawcy wciąż nas atakowali. Raz był atak skierowany przeciw umowie zbiorowej, drugi raz znowu przeciw płacom. Wszystkie ataki jednak rozbiły się o solidarność Kolegów i chociaż czas jakiś mieliśmy okres bezcennikowy, zmusiliśmy pracodawców do dotrzymania przepisów umowy. Odparcie powyższych ataków udało się tylko dzięki roztropności i ostrożności wszystkich trzech Zarządów, t. j. Katowic, Cieszyna i Bielska, które we wszelkich sprawach wspólnie pracują. Wogóle trzeba podkreślić, iż wzajemny stosunek tych trzech oddziałów jest najzupełniej braterski. Nadzwyczajne bezrobocie w ubiegłym roku narzuciło ciężkie zadania, lecz dzięki ofiarności pracujących kolegów udało się najgorszą nędzę zwalczyć. Dużośmy uzyskali przez urządzenie własnego lokalu, który codziennie jest zajęty przez kolegów i gdzie nad wszystkiemi sprawami spokojnie można obradować. Kończąc swoje wywody, kol. Sypta nawołuje do silnej solidarności z okrzykiem „Cześć sztuce" i „W jedności siła". Długo trwające okrzyki „brawo" są znakiem, iż wszyscy koledzy się z wywodami kol. Sypty solidaryzują.

Ze sprawozdania kol. Schuberta notujemy, że stan członków w ubiegłym roku był następujący. 2 Kolegów zmarło, 4 przystąpiło, przeciętnie pracowało przez cały tydzień 30 kolegów, krótko pracowało 20, przeciętnie było 24 bezrobotnych kolegów, z personelu pomocniczego przeciętnie pracowało 20, a bezrobotnych było 25 kolegów.

Zarząd przeprowadził kilka interwencji u Inspektora Pracy, jakoteż u poszczególnych pracodawców. Również się odbyły w Bielsku pertraktacje z pracodawcami bielskiemi. Przy Konferencji Okręgowej w Cieszynie w dniu 31.V. 1931 r. było 9 delegatów z Bielska. W roku sprawozdawczym odbyło 1 Walne Zgromadzenie, 4 Nadzwyczajne Walne Zgromadzenia i 8 Zgromadzeń członkowskich, jakoteż 23 posiedzenia Zarządu. Oprócz tego w każdy czwartek załatwia się bieżące sprawy. W poszczególnych drukarniach odbyto zgromadzenia oficynowe. Listów wpłynęło 284, wysłano listów 217.

Skarbnik, kol. Glösel, odczytuje sprawozdanie, które przedstawia się, jak następuje: Kasa centralna: Dochód 14.858.84. Rozchód 18,771.58 zł. Fundusz admin.: Dochód 1621.86. Rozchód 1593.12 zł.

Imieniem Komisji Rewizyjnej kol. Englert stwierdza, że książki, kwity oraz pieniądze zostały zrewidowane i znaleziono wszystko w porządku najlepszym; stawia wniosek o udzielenie skarbnikowi absolutorjum. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabrał głos kol. Wybraniec, który podkreśla w dłuższych wywodach, iż tylko jedność i wspólna harmonja wszystkich trzech Związków może nas ochronić od chciwości naszych pracodawców.

Kol. Reis odczytuje w imieniu bezrobotnych kolegów następującą rezolucję, która zostaje jednogłośnie przyjęta: „Bezrobotni składają Zarządowi najserdeczniejsze podziękowanie za starania celem polepszenia doli bezrobotnych. Spodziewamy się, że Zarząd i nadal będzie stawał wszelkiemi siłami w interesie Związku. Szczególne podziękowanie składają bezrobotni kol. Syptowi za jego opiekę".

Następnie kol. Sypta składa w imieniu całego Zarządu wszystkie piastowane mandaty. W tym momencie zabiera głos kolega Homa i wyjaśnia, że w dniu dzisiejszym mija 10 lat piastowania przez kolegę Syptę mandatu przewodniczącego Oddziału Bielsko. Kol. Homa omawia stan Oddziału przed 10-ciu laty, przedstawia, z jakiemi trudnościami kol. Sypta miał do czynienia, aż doprowadził Oddział na taką wyżynę, na której się dzisiaj znajduje. Dużo żmudnej, a niestrudzonej pracy to kosztowało, jednak kol. Sypta może zawsze z dumą na tę swoją działalność spoglądać. Wszyscy koledzy Oddziału Bielskiego uznają tę pracę kol. Sypty i życzą sobie, by kol. Sypta i nadal w ten sam sposób kierował losami związku, jak dotychczas. Kol. Homa na końcu swych wywodów wręcza kol. Sypcie pierścień z grawiurą, jako znak uznania jego pracy organizacyjnej z ramienia Oddziału Bielsko. Przemówienie kol. H. zakończyły nieustające okrzyki „Niech żyje Sypta".

Kol. Reis składa kol. Sypcie najgorętsze życzenia w imieniu bezrobotnych i wręcza mu Dyplom i list z następującą treścią:. „Bielsko w roku kryzysu 1932, do kolegi Przewodniczącego, Sypty Alojzego, Bielsko. Z okazji 10-cio letniego jubileuszu, w których to latach piastujesz mandat Przewodniczącego Oddziału Bielsko, składamy Ci najserdeczniejsze podzię-



kowanie za skuteczne polepszenie doli bezrobotnych kolegów, i na znak tej wdzięczności oddajemy Ci załączony Dyplom Pamiątkowy— z życzeniami, abyś Ty, kolego Sypta, jeszcze długie lata kierował naszym Oddziałem, jako Przewodniczący. Kreślimy się z koleżeńskiem pozdrowieniem: wdzięczni koledzy bezrobotni Zw. Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce, Oddział Bielsko.

Nastąpiły jeszcze gratulacje kol. Wybrańca w imieniu Oddziału Katowice i kol. Hendzlera z Oddziału Cieszyn, kol. Sobka z ramienia klubu maszynistów i t. d. — Wyżej wspomniane momenty, wzruszyły nadzwyczaj obecnych kolegów, jakoteż przewodniczącego, kol. Syptę, tak, że tenże tylko ze łzami w oczach mógł krótko dziękować za tak podniosłe uczczenie jego osoby.

Następnie powołano na przewodniczącego do przeprowadzenia wyborów kol. Wintera, który po krótkiej przerwie oznajmia następujący wynik wyborów: wybrani zostali następujący koledzy:

Przewodniczący Sypta Alojzy, zast. przewodniczącego Schubert Adolf, sekretarz Karbowy Piotr, zast. sekretarza Wimisner Szymon, kasjer Glösel Karol, zast. kasjera Kiesling Leopold, ławnicy Homa Henryk i Englert Bruno, zastępcami Kapuszowski Adam i Sobek Robert, rewizorzy Winter Max, Stafiński Jan i Spatschek Jakób. Koledzy powyżsi zostali prawie wszyscy jednogłośnie wybrani i przyjęli wybór.

Pod punktem: Różne, został wniosek klubu maszynistów o udzielenie subwencji 100 zł. w ten sposób zmieniony, że nowy Zarząd zastanowi się nad tą sprawą i przyjdzie z propozycją na Walne Zgromadzenie „Ogniska". Kol. Imielski przeprasza bezrobotnych kolegów za nieświadome użycie pewnych wyrazów.

Na tem zakończono tak podniosłe 64 Walne Zgromadzenie.

**
*

Z całą serdecznością przyłączamy się do hołdu, wyrażonego koledze Sypcie i życzymy mu, by jako przewodniczący doczekał się 25-lecia.

Red. „Wiad. Graf.".

OKRĄG LWOWSKI.

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ.

Na posiedzeniu Wydziału Oddziału i „Ogniska" we Lwowie dnia 24 marca 1932 załatwiono m. in. następujące sprawy: Przyjęto ponownie do Związku i „Ogniska", kol. Franciszka Kadleca z nadpłaceniem zaległych wkładek. Wykreślono ponownie z powodu niepłacenia wkładek kol. Leona Kowalskiego. Przyznano zapomogę chorobową kol. Zacharjaszowi Skibickiemu w Żółkwi. Przyznano zapomogę nadzwyczajną bezkond. na przeciąg 4 tyg. kol. Stefanowi Pańczyszynowi i zapomogę jednorazową w wysokości 10 zł. kol. T. Safalowi w Stryju. Uchwalono wypłacić kol. bezkondycyjnym, pozostającym na funduszu zapomóg nadzwyczajnych po 12 zł. tytułem „świątecznego". Omawiano sprawę strajku w drukarni „Biblos". Omawiano przebieg strajku generalnego dnia 16 marca.

Na posiedzeniu Wydziału Sekcji Introligatorów we Lwowie dnia 16 marca 1932 załatwiono m. in. następujące sprawy: Funkcję poborczyni powierzono kol. Marji Mazurkiewicz. Załatwiono sprawę w introligatorni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Uchwalono wyasygnować 710 zł. na zapomogi świateczne dla członków bezkondycyjnych. Przeniesiono w stan inwalidowy kol. Gołębiowskiego z dn. 15 marca 1932. Załatwiono szereg podań o zapomogi nadzwyczajne dla bezkondycyjnych. Na rzecz górników strajkujących uchwalono 50 zł. Załatwiono kilka spraw administracyjnych. Skarbnik zawiadamia, że kol. Drewniak złożył całą swoją remunerację w wysokości 250 zł. na rzecz bezkondycyjnych, a również na ten sam cel złożyli ze swych remuneracyj kol. Jurkiewicz 100 zł. i kol. Mazurkiewicz 50 zł. Tą drogą Wydział składa im podziękowanie.

STRAJK WŁOSKI.

W numerze 7 „Wiadomości Graficznych" podaliśmy obszernie przyczyny i przebieg tego oryginalnego strajku włoskiego robotników w zakładach graficznych lwowskiej kurji grecko-katolickiej p. f. **„Biblos"**. Strajk ten, który wybuchł żywiołowo na tle czysto ekonomicznem, odbił się echem w całej prasie tak miejscowej, jakoteż i zamiejscowej. Dziś podajemy dalszy jego przebieg.

Po wyprowadzeniu z zakładu 25-ciu strajkujących przez 10 posterunkowych, rozpoczął się akt drugi tej tragedji. Doprowadzeni do rozpaczy strajkujący robotnicy, z którymi ani Rada nadzorcza, ani dyrektor inż. Nahirny nie chcieli wszczynać pertraktacyj, a do odpowiedzialnej moralnie głowy tej instytucji, metropolity Szeptyckiego, nie dopuszczono delegacji robotników, zasłaniając się jego chorobą — zaczęli tracić równowagę.

Kiedy policja, stojąca na usługach p. Nahirnego, nie pozwoliła robotnikom wejść do zakładu, ci, podzieliwszy się na grupy, udali się pod dom p. N., wybijając mu szyby, inna zaś grupa powybijała szyby w pałacu metropolity. W ten sposób chciano zwrócić na siebie uwagę metropolity, który, zapewne, nie jest ściśle informowany o istotnej przyczynie i przebiegu strajku.

Część demonstrantów za wybicie szyb zamknięto w aresztach policyjnych.

Oddział żydowski, do którego należą i robotnicy chrześcijańscy z „Biblosu", pragnąc moralnie poprzeć usiłowania strajkujących, proklamował na dzień 5 kwietnia dwugodzinny strajk demonstracyjny w zakładach, w których pracują jego członkowie.

Jak się dowiadujemy, kurja metropolitalna w ostatnich dniach skłonna już jest pertraktować ze strajkującymi, bowiem cała ta afera dochodzi do olbrzymiego skandalu, rzucającego bardzo ciemne plamy na niektóre osoby, i to nietylko cywilne.

W każdym razie w dniu, kiedy piszemy te słowa (11 kwietnia), strajk trwa.

P. Nahirny w międzyczasie zbiera dalej łamistrajków. Udało mu się nawet, jak powiadają, uzyskać istną perłę, znaną „zaszczytnie" na bruku lwowskim — Jaśkowa. Pan ten zniszczył do szczętu w czasie dzierżawy pierwszą i najstarszą drukarnię we Lwowie Instytutu Stauropigjalnego, sięgającą jeszcze 1573 roku. Być może, że ta nowa spółka: Nahirny-Jaśków — pragnie doprowadzić zakłady „Biblosu" do stanu, do jakiego Jaśkow doprowadził Stauropigję. Historja z Jaśkowem tkwi żywo w pamięci nietylko naszej, ale i kanoników z góry św. Jura.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO.

Zebranie Ogólne członków Oddz. Łódzkiego zajęło trzy posiedzenia.

W pierwszym dniu zebrania, t. j. 21. II, przy obecności zaledwie 68 członków, odbyło się przedłożenie sprawozdania i dyskusja nad niem, oraz ożywiona dyskusja nad budżetem lokalnym, gospodarką wewnętrzną i wnioskami. Z powodu późnej pory i przemęczenia dalszy ciąg zebrania odłożony został do następnej niedzieli, t. j. do dnia 28 lutego. Sprawozdanie zostało przyjęte jednogłośnie.

Ze sprawozdania finansowego wynika, iż wpływy Oddziału w r. 1931 wyniosły 18.059 zł., z wkładek i wpisowego, z Kasy Centralnej 3000 zł. pożyczki oraz na wydatki dla podróżnych 1889.35 zł. Razem 22.948.35 zł.

Wydatki wyniosły: pomoc bezrobotnym 17.578.10 zł., zapomogi strajkowe i prawne 1.102.80 zł., chorym 388 zł., podróżnym 2.398.95 zł., pośmiertne 600 zł., administracja Centrali 2.683.21, administracja Oddziału 2.698.51, razem 27.588 zł.

Pomimo, iż w roku ubiegłym z funduszów zapasowych przelano 5.700 zł., Oddział nie wpłacił do Centrali wkładek za ostatni kwartał ub. r. w sumie 868.28 zł.

Zebranie w dniu 28 lutego było jeszcze mniej liczne, gdyż brało w niem udział tylko 57 kolegów. Jakieś dziwne zobojętnienie ogarnęło naszych członków. Tak ważny moment, jak roczne zebranie, nie zdołał ich zainteresować. Przy takiej ilości uczestników niemożliwem było dokonać wyborów nowego Zarządu. Po dłuższej na ten temat dyskusji dalszy ciąg zebrania i wybory odłożone zostały na dwa tygodnie, t. j. do niedzieli, 13-go marca.

Na zebraniu tem jednak omawiano szczegółowo stan finansowy Oddziału. Ponieważ wpływy bież. nie wystarczają na pokrycie w dotychczasowej wysokości zapomóg i bieżących wydatków, zamiast podwyższania opodatkowania uchwalono spłacić wszystkie zaległości w ciągu 2-ch miesięcy, oraz w związku z nieakuratnem płaceniem opodatkowania i zaleganiem w płaceniu wkładek członkowskich podjęto uchwałę, aby zwrócić się do właścicieli drukarń o ściąganie opłat związkowych przy wypłacie zarobków.

W związku z kryzysem i zaprowadzanemi wszędzie, gdzie się da, oszczędnościami zostało zredukowane o 25% wynagrodzenie Zarządu, pensja woźnego o 5 zł. tyg.

Zwróciliśmy się do elektrowni o uzyskanie ulgowej taryfy na światło. Dało to rezultat dodatni. Uzyskaliśmy 16-groszową zniżkę na kwg. Płacić będziemy 60 gr. za kilowat.

Pragnąc zwiększać dochody związkowe, powzięto uchwałę, upoważniającą Zarząd do wysyłania swego przedstawiciela do poszczególnych drukarń w czasie wypłat i płacenia składek, celem sprawdzania zarobków i akuratnego ustalania wysokości opodatkowania.

Na zebraniu w dniu 13 marca przy obecności 76 kolegów przedewszystkiem omówiona została sprawa strajku protestacyjnego w dniu 16 b. m. Po odczytaniu okólników i zreferowaniu sprawy strajk uchwalony został jednomyślnie.

Po uchwaleniu strajku przystąpiono do wyborów, które dały następujące wyniki: Przewodniczący — kol. Przedmojski, vice-przew.— kol. Nowakowski, sekretarz — kol. Muszyński, zastępca — kol. Majewski, skarbnik — kol. Adamczewski, zastępca — kol. Rajewski, biuro pośr. pracy — kol. Kabat, asesor — kol. Pietruszewski, gosp. lokalu — kol. Dębowski.

Na zebraniu w dniu 13 b. m. ponownie zastanawiano się nad sytuacją finansową Oddziału i po ożywionej dyskusji, na wniosek Zarządu, podwyższono opodatkowanie z 2 na 4% od zarobku dla zarabiających ponad 80 zł. tygodniowo. Na zebraniu tem uchwalono również przyłączyć się do ogólnej akcji o zniżkę komornego, światła elektrycznego i gazu oraz ulgowych biletów dla prac. i rob. na tramwajach miejskich, oraz wyniesiono rezolucję-zapytanie pod adresem Inspektoratu Pracy w sprawie łamania ustawodawstwa robotniczego w „Kurjerze Łódzkim" i „Echu".

Z ODDZ. CZĘSTOCHOWSKIEGO

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Oddział Częstochowski poniósł ciężką i niepowetowaną stratę. W dniu 23-im lutego zmarł b. skarbnik Oddziału, b. prezes i długoletni członek Zarz. Oddz. ś. p. kol. **Edward Ostrowski,** maszynista rotacyjny. Zmarł w młodym wieku, gdyż przeżył zaledwie 29 lat. Ś. p. Edward Ostrowski, jak rzadko kto, rozumiał znaczenie i potrzebę organizacji dla robotnika; siły swe poświęcał nawoływaniu swych kolegów, by się organizowali, skupili w Związku. Przykładem, pracą w Zarządzie Oddziału zachęcał innych, by wspólnemi siłami wywalczali sobie lepszy byt. Niestety, organizm Jego toczyła proletarjacka choroba i w kwiecie wieku zabrała Go nam.

Koledzy gremjalnie oddali hołd zasługom Zmarłego, wyrazili Mu po zgonie głębokie przywiązanie, odprowadzając zwłoki ukochanego towarzysza pracy zawodowej i związkowej w dniu 1 marca na cmentarz św. Rocha.

Cześć świetlanej pamięci Zmarłego.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6 I PIĘTRO — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Nr 181 Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.